

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

## Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „  
Numer pojedynczy 20 hal.  
do nabycia w Sanoku — w „Kramie“  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafikach.

## Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska 1. 55.) i Redakcja w Księgarni.

## REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Sejmowa reforma wyborcza.

Jedną z najdonioślejszych chwil, jaką w życiu naszej dzielnicy w okresie konstytucyjnym przeżywamy, jest właśnie chwila obecna, kiedy ma się odbyć przebudowa Sejmu przez uchwalenie nowej sejmowej ordynacji wyborczej. Lata całe mówi się i pisze o tem, lata całe starają się ludzie o zniesienie kurjalnej ordynacji sejmowej, dającej w rękę konserwatystom niepodzielną władzę i rządy w kraju w ręce — lata całe widzimy żądania i dążenia do reformy demokratycznej w całym tego słowa znaczeniu.

Nareszcie zbliżamy się do celu. Na wtorek i środę t. j. 18 i 19. marca zwołał rząd Sejm galicyjski dla popchnięcia naprzód reformy wyborczej. Zebranie Sejmu poprzedziły obrady komisji dla reformy, w czasie których zapadły ostateczne uchwały, z ilu i jakich posłów ma się składać przyszły Sejm.

Otóż w myśl tych uchwał ma być posłów 228. a z tego:

- 1) Wielka własność 45 (w tem 1 Rusin);
- 2) Wiryliści 13 (w tem 4 Rusinów);
- 3) Miasta 44 (w tem 5 Rusinów);
- 4) Miasta — kurja powszechna 12 (w tem 3 Rusinów);

- 5) Izby handlowe 5;
- 6) Izby rękodzielnicze 2;
- 7) Kurja włościańska 99 (w tem 45 Rusinów);
- 8) Średnia własność 8 (w tem 4 Rusinów).

Po świętach wielkanocnych ma się zebrać na nowo Sejm, aby ostatecznie taką ordynację wyborczą uchwalić. Czy jednak zostanie ona uchwaloną, to wielkie pytanie, bo nie zadowala w gruncie rzeczy nikogo całkowicie prócz pewnych posłów należących do bloku i Rusinów.

Dla nas Polaków taka sejmowa reforma wyborcza gdyby weszła w życie, byłaby niczem innym, jak zaprzaczeniem naszych dóbr narodowych i zniszczeniem własnymi rękami wpływu polskiego w kraju.

Dla Rusinów natomiast byłaby wielką zdobyczą, osiągniętą nie z tytułu słuszności, ale zdobytą ich obstrukcyjną taktyką. To też prezes klubu ukraińskiego Konstancy Lewicki po uroczystych zagajeniach Sejmu uznał z tryumfem uchwalone przez komisję zasady reformy wyborczej za etap w zdobyczach ludu ruskiego. Co więcej zapewnił o gotowości swego stronnictwa zgodnej pracy z Polakami tak długo, dopóki Polacy będą czynić zadość uprawnionym żądaniom Rusinów. W przeciwnym razie wróca, kiedokolwiek im się to spodoba, do swej

obstrukcyjnej taktyki. Tymczasem zaś poseł Staruch zaofiarował stronnictwu księcia Czartoryskiego, który w imieniu Centrum wystąpił przeciw projektowi reformy wyborczej, instrumenty obstrukcyjne ukraińskie tanio do nabycia. Jestto prawdziwie gryząca ironia — którą posłowie polscy należący do bloku, przecież byli powinni zrozumieć, a jednak zdaje się nie zrozumieli, skoro przyjęli tę ofertę z uśmiechem.

A teraz przypatrzmy się, jak mógł podobny projekt reformy wyborczej zostać uchwalony w komisji i jakie szkody przyniosłoby naszemu narodowi, gdyby stał się ustawą uchwaloną przez Sejm, a sankcyonowaną przez Cesarza.

Najpierw na projekt reformy wyborczej nie zgodziły się wszystkie stronnictwa polskie. Układ został zawarty między przedstawicielami większości polskiej tak zwanej blokowej, a stronnictwem ukraińskim, przeciw stronnictwom polskim do bloku nienależącym, mianowicie przeciw narodowej demokracji i stronnictwu centrum. Jest to fakt wyłącznie partyjny, a nie narodowy. Jest to zarazem przykład złamania solidarności narodowej, koalicji z żywiołami nieprzyjawnymi przeciw stronnictwom narodowym polskim. W układach bowiem o reformę wyborczą od roku 1907. we wzajemnych kompromisach zawieranych przez stronnictwa polskie, mówiło się zawsze i

## Halpirowa<sup>1)</sup>

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Przeglądając katalog biblioteki Czartoryskich, zauważyłem tytuł rękopisu (Nr. 1482 in 4<sup>o</sup>) który mnie wielce zainteresował. Tytuł ten opiewa: *Echo na świat podane czyli procedura podróży y życia mego awantur, na cześć y chwałę P. Bogu w Trójcy św. Jedy-nemu y Najświętszy Matce Chrystusa Pana*

<sup>1)</sup> W r. 1900 ukazało się dzieło pani Dr. Melanii Lipińskiej w francuskim języku p. t.: *„Histoire des femmes médecins“* (kobiety lekarki), za które autorka otrzymała nagrodę Wiktora Hugo w kwocie 1000 franków i zyskała uwielbienie i sławę całego świata. Najwięcej zajmującą częścią całego dzieła są losy i niezwykle przygody okulistki i doktorki Polki z XVIII w. p. Halpirowej, a krytyka nie mogła się dość wydziwić, skąd p. Lipińska wydobyla tak ciekawą postać. Tajemnicę tę mogę dziś odsłonić. Oto zajmujące przygody Halpirowej są żywcem przedtomaczone na język francuski z mojej powyż. pracy. — Czyżby p. Lipińska uwieńczona laureami zapomniała o prawach należnych autorowi?!

*meo y wszystkim Świętym* — napisała „Salomeja Regina de Pilsztynowa, Medycyny Doktorka i Okulistka w r. 1760. w Stambule“.

Rękopis drobnym, starannym charakterem pisany, dedykowany jest p. Ludwice z Mniszchów Potockiej, drugiej żonie Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana w. koronnego, w przedmowie zaś do czytelnika usprawiedliwia się autorka, że napisała tę książkę „nie dla jakiego profitu lub pochwały“, pisze ją bowiem na obcej ziemi w Turcyi, gdy Polskę już raz na zawsze pożegnała, pisze głównie dlatego, „aby ei, co ją znali w życiu“, nie obwiniali jej, że będąc urodzoną Polką, mając dzieci i męża w Polsce, te wszystkie „pociechy doczesne“ opuścić musiała, nie znalazłszy w kraju ani pomocy, ani pociechy, a doznawszy tylko krzywdy i wzgardy od męża, dzieci i bliźnich.

Wobec dzisiejszych emancypacyjnych dążeń kobiet, nie bez interesu zapewne będzie proceder życia tej emancypantki polskiej z XVIII. wieku, niewiasty, która z zaniedbaniem obowiązków matki i żony uganiała się w awanturniczy sposób za fortuną, sławą lekarską i szczęściem po całym świecie

i w końcu po kilkudziesięciu latach takiej gonitwy do tej konkluzji przyszła, że ani majątek, ani rozgłośnia sława nie zastąpią miłości i ciepła rodzinnego, które jedynie i wyłącznie po wszystkie czasy kobietę uszczęśliwić mogą.

Autorka pochodziła z Litwy, z domu Makowskich, w województwie Nowogrodzkim.

O ile z dat podanych wywnioskować można, urodziła się w r. 1718. i w 13 roku życia, a więc niemal dzieckiem wyszła za mąż, za Niemca, doktora Medycyny, Jakóba Halpira. Po ślubie wyjechali oboje do Stambułu, a że p. Jakób był zdolnym lekarzem, wnet znalazł wzięcie i przyszedł do fortuny. Nie mało w jego zajęciach pomaga młoda, ruchliwa i energiczna żona. Oto zaraz na początku pamiętnika czytamy opowiadanie o wypadkach, które świadczą, że swymi zabiegami i sprytem zdołała wyratować męża z wielkiego niebezpieczeństwa.

Rzecz miała się tak, że pewien czausz cesarski, wielki bogacz, ślepy na oczy i ułomny na nogi i ręce przez lat siedm, starogował się był z Halpirem za 500 lewów, „ażeby go z tego defektu wyprowadził“. Hal-

zapewniało się, że sejmowa reforma wyborcza może przyjść do skutku jedynie za zgodą wszystkich stronnictw polskich. Dziś stronnictwa blokowe, a zatem krakowscy stańczycy, demokraci nibyto polscy i stapińczycy w brutalny sposób przeszli nad wnioskami narodowych demokratów i stronnictwa centrum do porządku dziennego zapominając o dawnych kompromisach.

Uchwalone zaś zasady reformy wyborczej przedstawiają we wszystkich postanowieniach przede wszystkim wielkie zdobycze ruskie. I tak liczba mandatów ruskich ma być podwyższoną razem z wirylistami do 62 t. j. przeszło 27 proc. mandatów sejmowych — a w każdej kurii otrzymają Rusini więcej mandatów, aniżeli im się należy w stosunku do ich ludności, nie mówiąc już o ich nierównie słabszej sile podatkowej. Co gorsza, projektowana reforma wyborcza mieści w sobie tego rodzaju wady zasadnicze, które niszczą charakter polski Sejmu i czynią niemożliwym urzeczewienie programu samodzielności kraju. Nie zgodziła się bowiem większość sejmowa polska na utrzymanie postanowienia objętego kompromisem, że do zmiany statutu krajowego o zakresie kompetencji Sejmu wystarczy komplet niezależny od posłów ruskich. Odtąd żadne postanowienie statutu krajowego nie będzie mogło być zmienione bez zgody i czynnej pomocy Rusinów.

Program autonomiczny kraju, rozszerzenie kompetencji Sejmu, mianowicie odpowiedzialność namiestnika przed Sejmem, nie będą mogły być uchwalone, ponieważ nie zgodzą się na nie Rusini. Sejm polski odtąd przestanie być polskim, zasady autonomii politycznej kraju, jako całości i cała tradycja historyczna Sejmu należeć będą do przeszłości. Dalej otrzymują Rusini narodową kurję w Sejmie, wybierają-

cą nietylko dwóch ruskich członków Wydziału krajowego i ruskich członków komisji sejmowych, ale także według pewnego klucza delegatów do wszystkich instytucji krajowych i komisji poza Sejmem. Po wprowadzeniu więc kurii ruskiej będziemy mieć dwa Sejmy, ruski i wspólny — a ten ruski Sejm będzie ciągle wymuszał nowe dla Rusinów koncesje.

Również wskutek wprowadzenia okręgów dwumandatowych w Galicji wschodniej, gdzie będzie decydować o obu mandatach absolutna większość wyborców, w miastach takich, jak Drohobycz, Kołomyja, Tarnopol i Stanisławów oba mandaty, po wyłączeniu Rusinów z tych miast dostaną się w ręce żydów.

Te i tym podobne zasady projektowanej reformy wyborczej, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z interesem narodowym polskim, powinny obudzić sumienie narodowe polskie posłów, którzy ten projekt odrzucić winni.

Rozpoczyna się ruch w kraju i ludność polska na wiecach i sejmikach relacyjnych posłów wypowiada się przeciw uchwaleniu nowego projektu reformy wyborczej. To też posłowie nie powinni się wahać udaremnić to dzieło, które nam tylko szkodę, a Rusinom tylko korzyść przynieść może.

## Z RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, a na porządku dziennym postawił p. przewodniczący 15 spraw, z których jednak tylko 3 prawidłowo załatwiono, dalsze 3 dotyczące Kasy oszczędności m. Sanoka załatwiono dorywczo na wychodnym, pozostałe zaś 9 spadły z porządku dziennego, ponieważ panowie radni schodzą się pó-

źno na posiedzenia rozciągają niepotrzebnie dyskusję przy pierwszych sprawach, a po godzinie 8. gromadnie wstają i wychodzą tak, że żadna siła powstrzymać ich nie jest w stanie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zakomunikował p. przewodniczący, że c. k. Namiestnictwo zniósło orzeczenie tut. Starostwa, którem zgodnie z opinią gminy odmówiono Leibie Puretzwowi wydanie karty przemysłowej na skład drzewa po Silbermannie w Posadzie sanockiej; następnie przedstawił przewodniczący Radzie sprawozdanie lekarza miejskiego za rok 1912. o stanie zdrowotności i wydanych zarządzeniach sanitarnych w mieście Sanoku, które Rada przyjęła do wiadomości.

Po interpelacjach p. radnego Bezuchy w sprawie konsensów na zamieszkanie i p. radnego Józefa Dziubana w sprawie kwatrowania konnicy, przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawę zatwierdzenia oferty Dawida Kolbera względem zabezpieczenia robót adaptacyjnych i dostawy materiałów przy budowlach miejskich na okres 3-letni po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. radni Szomek, Krasuski i Mayer, przekazano do zbadania komisji budowlanej; w sprawie przedłużenia kontraktu dzierżawy miejskiego kamieniołomu z kierownictwem regulacji Sanu na dalsze 2 lata zgodzono się na to przedłużenie po przeprowadzeniu przewlekłej, a zupełnie zbytecznej dyskusji.

Również uchwalono po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji zeznać zgodnie z wnioskiem asesora Dra Bendla na rzecz przedsiębiorcy budowy koszar dla 45. p. p. Leona Schwanenfelda stosowną deklarację, którą Gmina zobowiązuje się wypłacić temu przedsiębiorcy na poczet jego wynagrodzenia dalszą sumę 135.000 K. do sześciu miesięcy.

Po załatwieniu tej sprawy panowie radni powstają z miejsc z powodu spóźnionej pory, dają się jednak zatrzymać uwagą przewodniczącego, że sprawozdanie Kasy oszczędności i zatwierdzenie dokonanego przez Wydział Kasy rozdziału czystego zysku za rok 1912. nie może być odłożone, to też stojąc i wychodząc z sali posiedzeń uchwalają p. p. radni już bez dyskusji przyjęcie sprawozdania i zatwierdzenie rozdziału czystego zysku, poczem przewodniczący dla braku radnych na sali zamyka posiedzenie.

pir wziął go w swą kurację i szczęśliwie wyleczył. Gdy się o tem dowiedział sultan Mehmet, został p. Jakób najslawniejszym lekarzem w Stambule, ów czausz zaś „jeszcze dekokta pił“, bo się kuracja całkowicie nie skończyła, gdy w tem nieszczęście chciało, że po wypiciu takiego jednego lekarstwa umarł. Wszczął się wielki gwałt i rozruch na dworze tureckiego dygnitarza, żona bowiem i dzieci zmarłego podali suplikę do w. wezyra Izmaila, „który Turków i chrześcian, jak kot myszy, dusił“ i Halpira uwięziono, nazajutrz zaś miano go stracić.

Pani Salomea, zaniepokojona losem męża, kazała się w lektyce ponieść do więzienia i gdy go spytała o radę, co ma czynić, Halpir prosił ją, aby podała suplikę do wezyra. Żona natychmiast to uczyniła, ale gdy jej wezyr kazał przyjść do siebie późną wieczorną godziną, zmieszana się wielce, wiedziała bowiem dobrze, że cały świat „responsy“ wezyrskie w dzień otrzymuje. Podejrzując Izmaila o nieczyste zamiary — a pamiętać nam trzeba, że miała lat 17 i była bardzo urodziwą — wróciła do więzienia męża i zwierzyła się mu z swych obaw. Halpir oświadczył jej, że woli raczej najokrutniejszą śmiercią zginąć, niżby jego żona miała „pochop brać do złego życia i skalać swoje czyste sumienie“.

Nazajutrz nie poszła już tedy do wezyra, ale udała się do dygnitarzy tureckich i przyjaciół, zabiegając, aby ją pogodzili z żoną i dziećmi zmarłego czausza, i udało

się jej załagodzić tę sprawę pieniędzmi w ten sposób, że zapłaciła 5.000 lewów, t. j. 10 kies, i wzięwszy „kwitacyę“ w sądzie tureckim, uwolniła z więzienia męża, który miał dla niej „wielką obligacyę za tak zbiegłwe starania i koszt“.

I byłoby jak dotąd wszystko bardzo dobrze, gdyby nie zbytnia ruchliwość i niepotrzebne wtrącanie się pani Halpirowej do spraw lekarskich. Mąż jej zajęty był ustawicznie pacjentami, ona zaś miała aż nadto czasu, aby mu wyrabiać jak najszerszą klientelę lub bawić się w czasie jego nieobecności w fuszerkę lekarską, tudzież tropić i prześladować wszystkich tych lekarzy w Stambule, którzy z zazdrości szkodzili jej mężowi.

W kilka miesięcy, gdy zaczęła badać, z czego umarł ów pacjent, który im tyle kłopotu i kosztów narobił, dowiedziała się, że ostatnie lekarstwo, z którego czausz umarł, było robione w jednej aptece według recepty jej męża, przy sporządzaniu zaś tego medykamentu miał być obecny żyd, doktor, na imię Fonseka, i on to z zazdrości miał dołożyć do moździerza, gdzie się lekarstwo preparowało, trucizny i w ten sposób umarł ów Turczyn. Halpir, namawiany przez żonę, aby aptekarzowi i Fonsece wytoczył proces, nie chciał tego uczynić, Bogu dziękując, że się tylko na więzieniu skończyła sprawa, którą można było życiem okupić. Ale pani Salomea, kobieta umysłu niespokojnego i awanturniczego, inaczej rzecz pojmowała.

W czasie nieobecności męża podała

suplikę przed sąd wezyrski, w której opowiedziała cały wypadek o śmierci czausza i o owem podejrzeniu na żyda doktora Fonsekę i aptekarza Johana. Poprzedni wezyr okrutny, Izmail, był już zrzucony z urzędu, obecnie zaś wezyrem był Ali-basza. Halpirowa na audyencji prosiła, aby Fonsekę i aptekarza zawezwano przed sąd. Nie upłynęło i godziny, a oskarżeni stali na dywanie. Po wytoczeniu sprawy, Fonseka przestraszony przyrzekał publicznie, że jej wróci owe 10 kies, które zapłaciła rodzinie zmarłego czausza, żeby tylko odstąpiła od procesu. Obwinieni ułagodzili sąd kilkoma tysiącami tynfów, Halpirowej zaś wrócili wydane pieniądze i w ten sposób zgodzono sprawę, o której Halpir nic nie wiedziała, pani Salomea bowiem wytoczyła ją w czasie, gdy mąż był u jakiegoś pacjenta, księcia greckiego, mieszkającego sześć godzin od Stambułu. Za powrotem dowiedziawszy się o wszystkim, tak się Niemczyko przestraszył, iż „uciekł teje godziny bez wieści aż do Brussy“, dopiero Halpirowa musiała za nim posyłać i jej gorące zapewnienia, że mu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, zdołały go skłonić do powrotu. Z tej ucieczki Halpira widnieje już chęć opuszczenia na zawsze żony, która mu pod pretekstem pomocy w zawodzie jego przeszkadzała. Mięszała się nietylko w jego sprawę, ale i sama zajmowała się doktorstwem, które jej przynosiło znaczne dochody.

(C. d. n.)

Już nadeszły do  
magazynu bławatnego  
**Antoniego Uwiery**

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na  
kostyminy, suknie i bluzki  
damskie w olbrzymim wy-  
borze.

PRÓBKI ODWROTNIĘ.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar  
tylko doborowy — ceny niskie.

## KRONIKA.

1863 — 1913. Sanocka Drużyna Bartoszowa urządziła dnia 15. marca b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu 50. rocznicy powstania styczniowego.

Na udatny wieczór złożyły się deklamacja p. Tustanowskiej, doskonałe produkcje chóru mieszanego pod batutą p. Wolwawicza, przechodząca w arę amatorską znakomita gra zaszczytnie u nas znanego skrzypka p. Dr. Nebenzabla i przedstawienie sztuczki Jadwigi z Łobzowa „Za sztandarem“.

Najslabiej wypadła sztuczka, sama przez się bardzo marna, której nie zdołała podnieść do przeciętnego nawet poziomu gra amatorów.

Sala wypełniona była po brzegi publicznością.

Blogie skutki powinna odnieść energiczna akcja fizyka powiatowego p. Dr. Kurasiewicza, skierowana do nauczania porządku naszych kupców i przemysłowców, którzy prowadzą handel towarów spożywczych i towary te wyrabiają.

Konsumując różne przedmioty nie mamy nieraz wyobrażenia, w jaki sposób one wyrobione, lub przechowane były. Prym w nichlujstwie wiodr żydki. Dość powiedzieć, że w pewnej żydowskiej piekarni stały obok ciasta puszki blaszane z odchodami ludzkimi, że szynkarz nalewał wódkę do nieplukanych kieliszków, że w cebrażku, w którym plukano szklanki z piwa, pływały wyduszone cytryny, niedopałki papierosów, że szklanki z piwa i spluwaczki myto w jednym naczyniu, że cukier w kostkach, przeznaczony do odważenia, wysypano na mokrą od błota podłogę sklepu i t. d.

Sąd powiatowy ma obecnie dużo do czynienia z tymi „przedsiębiorcami“ i jest nadzieja, że przez surowe kary odczy ich od igrania ze zdrowiem ludzkim.

„Święcone“ w Sokole odbędzie się w dniu 12. kwietnia b. r.

Wieczornica ta będzie miała charakter wyjątkowo uroczysty, albowiem połączona będzie ze złożeniem hołdu uczestnikom powstania w r. 1863.

Czytelnia mieszczańska urządza tradycyjne wspólne „Święcone“ dla swych członków we własnym lokalu w niedzielę dnia 6. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczór.

Mieszkańcy „Białej Góry“ przesyłają za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie Przewielebnemu ks. dziekanowi Matwijkiewiczowi za trudy, jakie ponosi już po raz drugi udając się osobiście na Białą Górę dla poświęcenia darów Bożych w Wielką Sobotę.

Za poprzednich proboszczów istniał zwyczaj, że mieszkańcy Białej Góry musieli poświęcić się mającą żywność przywozić na tę stronę Sanu, co oczywiście szczególnie w razie niepogody połączone było z wielkimi trudnościami i narażało ich nieraz na szkodę. W zeszłym roku skasował ten zwyczaj Przewielebny ks. dziekan Matwijkiewicz, a za tę gorliwość o dobro parafian składają mieszkańcy Białej Góry swemu ukochanemu Pasterzowi staropolskie „Bóg zapłać“.

Czy wiadomo Magistratowi, że wśród-mieściu w domu p. Michała Słuszkiewicza przy ulicy Kościuszki znajduje się obora mieszcząca stale kilkadziesiąt fur nawozu, który na wiosnę i w jesieni, a w więc 2 razy do roku wywozi się na pole.

Możeby p. radny i assesor Magistratu Michał Słuszkiewicz poruszył tę sprawę na najbliższym posiedzeniu Magistratu i postarał się o wydanie swemu imiennikowi nakazu natychmiastowego usuwiania obory ze śródmieścia.

O ileby zaś Magistrat uczynił tego nie chciał, to może wglądną w to sanitarne władze rządowe, które nie powinny dopuścić do tego, by w samym środku miasta, między kamienicami znajdowała się taka wspaniała hodowla wszelkiego rodzaju bakterii.

Przed dwoma laty urządzono prom na Sanie dla komunikacji miasta z Białą Górą. Mieszkańcy tamtejsi cieszyli się, że przecie raz otrzymają połączenie należyte z miastem, tymczasem na nie ich cała uciecha, bo obecnie jest gorzej, niż było dawniej. Kierownictwo regulacji, czy ktoś inny, do kogo to należy, nie zbudował dotąd dojazdu do promu, tak że z promu można korzystać tylko w chwilach wysokiego stanu wody na Sanie. Dawniej był przynajmniej bród, obecnie skutkiem regulacji bród pogłębił się tak, że przejechać wozem absolutnie nie można. Skutkiem tego przez znaczną część roku Biała Góra pozbawiona jest komunikacji z miastem. Ten skandaliczny stan powinien ustać już raz przecie i dlatego polecamy tę sprawę pamięci Magistratu.

Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Sanoku zwróciło się do nas z prośbą o wyjaśnienie naszej notatki kronikarskiej pod tyt. „Znany Rubisch“, umieszczonej w numerze z 2. marca, w której między innymi napisano, że „Rubisch wypłynął tym razem już nie jako bankrut lub osobisty „przyjaciel“ niektórych profesorów sanockiego gimnazjum“ i t. d.

Czyniąc z ochotą zadość życzeniu Koła wyjaśniamy, że w notatce powyższej mieliśmy na myśli tylko dwóch profesorów sanockiego gimnazjum pp. Lacha i Bujaka, co do których mieliśmy i mamy dowody, że w swych domach przyjmowali wizyty obojga państwa Rubischów.

Te znane nam fakta, jak również i dalsze, a mianowicie, że obaj ci panowie popierali z całych sił handel Rubischa, nakazując uczniom, by zeszły tylko u Rubischa kupowali, uprawiali nas do nazwania Rubischa „przyjacielem“ niektórych profesorów sanockiego gimnazjum.

O ile niedość ścisła treść notatki dotknęła innych Członków sanockiego Koła T. N. S. W., to za mimowolnie wyrządzoną przykrość wszystkim Członków Koła przepraszamy.

Wielką reklamę robi nieznanemu złodziej kielbasom i studzieni p. Józefa Słuszkiewicza, bo w przeciągu krótkiego czasu włamał się już po raz trzeci w tym tygodniu do sklepu masarskiego, aby pokosztować tych smakołyków. Tym razem nie zupełnie mu się sztuka udała, bo spłoszony szczekaniem psów musiał uciekać tam, gdzie pieprz rośnie, z miejsca, w którym wyrastały kielbasy.

Policja nie wpadła dotąd na trop amatora kielbas.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego urzędników i sług państwowych dla budowy członkom domów mieszkalnych i dostarczania tymże członkom artykułów spożywczych w Sanoku odbędzie się w dniu 13. kwietnia 1913. (niedziela) o godz. 5. po południu w sali kasynowej w Sanoku z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Wydziału kierującego z czynności za r. 1912. 4. Wniosek Komisji rewizyjnej w sprawie udzielenia absolutorium Wydziałowi z czynności za r. 1912. 5. Wniosek co do rozdziału czystego zysku. 6. Zmiana statutu. 7. Wybory 9 członków Wydziału kierującego i 6 członków Rady Nadzorczej. 8. Wnioski członków.

„Prusacy wymierają“. Znane jest, że Francji grozi wyludnienie z powodu zmniej-

szającej się nieustannie liczby ludności. Obecnie stwierdza statystyka, że także w Niemczech w rocznej liczbie urodzin występować poczyna w miejsce przyrostu, ubytek. W r. 1911 na tysiąc żyjących mieszkańców Niemiec przypadało 30 urodzin, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza już niedobór, niewielki, bo ledwie w wysokości 1 pro milo, ale bądź co bądź ubytek. Jeżeli to zmniejszenie się liczby urodzin będzie trwało w dalszym ciągu w tym samym stopniu, Niemcy za lat 10 będą na tym samym poziomie, co Francja — proporcjonalnie rzecz prosta — gdyż ludność Niemiec wynosi dziś 65 milionów, a śmiertelność Niemiec jest mniejsza niż Francuzów o całe 17 na tysiąc. By sądzić o stopniu zmniejszenia się liczby urodzin w Niemczech, dość przytoczyć, że na 1000 kobiet w wieku od 15 do 45 lat od roku 1876 do 1885 urodziło 174; w czteroletcu 1906 do 1910 już tylko 143. Zajmujące jest również zestawienie cyfr, że w Niemczech południowych, a zatem katolickich, więcej rodzi się dzieci, niż w północnych, protestanckich. W roku 1910 urodziło się w Prusiech o 40.000 dzieci mniej, niż w roku 1905 i to pomimo tego, że liczba małżeństw nawet się zwiększyła.

Podziękowanie: Wielmożnemu Panu Lorencowi, starszemu Zarządcy więzień, składam od siebie oraz w imieniu kilkunastu pań serdeczne Bóg zapłać, za gotowość i pracę, jaką od kilku lat ofiaruje zajmując się gustownem przyozdobieniem Grobu Bożego.

Helena Pytłowa.

## Od Administracji.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiszczyć można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

E. 5459/12.

## Edykt licytacyjny.

Dnia 24. kwietnia 1913. o godz. 11 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja  $\frac{3}{24}$  części realności whl. 74. ks. gr. gm. kat. Dudyńce objętej.

Nieruchomości powyższej  $\frac{3}{24}$  części wystawione na licytację są ocenione na 2407 K.

Najniższa cena wynosi 1605 K. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV.  
Sanok dnia 21. lutego 1913.

L. cz. E. 1310/12  
13.

## Edykt licytacyjny.

Dnia 30. kwietnia 1913. o godz. 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 373. gm. m. Sanok pod Nr. d. 211 i 212 wraz z przynależnościami, składającymi się, opisanymi i ocenionymi w tus. protokole z 14. maja 1912. E. 1310/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest ocenioną na 114.803 K. 95 h., łącznie z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 57.401 K. 98 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Sanok, dnia 25. lutego 1913.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

### ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

==== S A N O K ====

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

## Stały Teatr elektryczny

W SANOKU.

Program na 30. b. m.

1. Pieniny (zdj. rodzimych Karpat),
2. Róża z Teb (pięk. sceny w 2 akt.),
3. Wojna bałkańska,
4. Przegląd tygodniowy dziennika Ekclair Nr. 10.
5. „Zigoto“
6. Kuzynek (wesola humoreska).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3 $\frac{1}{2}$ , 6 i 8. wieczór

## Powiatowa składnica towarowa

### Kółek rolniczych

### i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyrobki krajowe it. d.

==== nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. ====

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.  
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

## Miliony

używają na

# Kaszeli

chrypkę, katar, zapalenie, grypę i koklusz

## Kaisera

### Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok  
H. Eisenbacha, „ „  
J. Hydzika, droguerya „ „  
H. Epsteina, handel delik. „ „  
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

## Fabryka wagonów i maszyn

### w Sanoku

wykonywa

**a) W DZIALE WAGONOWYM:**  
Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specjalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasu itp. Wozy dla tramwaj elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i owoców górniczych.

**b) W DZIALE MASZYNOWYM:**  
Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, swidry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletnie urządzenia gorzelń, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itd. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

**KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof Malsburga.**

L. czyn. E. 5000/12.

## Edykt licytacyjny.

Dnia 14. kwietnia 1913. o godz. 11 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja:

- a) realności obj. whl. 686 i
- b) połowy realności whl. 687. ks. grt. gm. Posada sanocka oraz  $\frac{1}{12}$  części realności whl. 131. ks. grt. gm. Sanoka.

Nieruchomości powyższe względnie ich części wystawione na licytację są ocenione a to:

- 1) whl. 686. na 8965 K. 60 h.
  - 2) połowy whl. 687. na 122 K. 50 h.
  - 3)  $\frac{1}{12}$  części whl. 131. na 940 K. 50 h.
- Najniższa cena wynosi ad 1) 4482 K. 80 h., ad 2) 61 K. 25 h. ad 3) 470 K. 25 h. poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Sanok, dnia 12. lutego 1913.